Fot. Z. Adamski

Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET
wszystkim kobietom Celwiskozy
SERDECZNE ŻYCZENIA
wszystkiego najlepszego
od
Dyrekcji
i
Samorządu Robotniczego

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 7 (634) 10 marca 1976 r. Rok XXIV

Na tematy dnia

Po dyskusji w redakcji

W kilku numerach naszej gazety, pod hasłem „Czy na równi z mężczyznami?" interesowaliśmy się sprawami zatrudnienia i awansu kobiet w naszym zakładzie.

Chcieliśmy wybadać opinię zakładową w tej sprawie, a potem w dyskusji z czynnikami kompetentnymi, w redakcji mieliśmy przedstawić nasze spostrzeżenia i zaproponować wnioski.

Jak przypuszczaliśmy — nie otrzymaliśmy jednoznacznej odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy kobiety są w naszym zakładzie traktowane na równi z mężczyznami; czy równie łatwo awansować kobiecie jak mężczyźnie i czy kobieta wykonując tę samą pracę co mężczyzna, otrzymuje taką samą jak on płacę?

Chociaż na wstępie każdej wypowiedzi nasi rozmówcy — mężczyźni zaznaczali, że kobiety są co najmniej równie dobrymi pracownikami jak mężczyźni, a nawet często lepszymi od nich pod pewnymi względami, następnie wyłaniały się zawsze trudności obiektywne, które podobno utrudniają awans kobiecie.

Nie mogą więc być zatrudnione na wszystkich stanowiskach, jako że zakład jest „chemiczny", nie mogą awansować w nadzorze, gdzie lepszy jest, silniejszy fizycznie mężczyzna itp.

Te argumenty powtórzone zostały również w dyskusji w redakcji.

Chociaż z niektórych stwierdzeń w wywiadach z Kierownikami Oddziałów wyraźnie wynika, że tam gdzie nie ma przeszkód w zatrudnieniu kobiet, również nie daje się im nadziei na awans w dozorze produkcyjnym, prawdziwe „święte oburzenie" wywołuje każde stwierdzenie, że kobiety nie są awansowane.

Tak było również w czasie dyskusji w redakcji.

Jako kontrargumenty podaje się na przykład, że w administracji ostatnio awansowano młodą kobietę na zastępcę kierownika Działu a drugą na Kierownika Działu.

(Dokończenie na str. 3)

W Oddziale Celulozy

W myśl założeń technicznych i projektu wstępnego, nasza Wytwórnia Celulozy miała produkować celulozę wiskozową z drewna sosnowego, metodą siarczanową, z zastosowaniem wstępnej hydrolizy drewna. Celuloza ta miała stanowić surowiec dla Wytwórni Włókien Celulozowych.

Z różnych względów natury technicznej i ekonomicznej, w dalszej fazie projektowania odstąpiono od pierwotnej koncepcji, stosowania wstępnej hydrolizy drewna.

W rezultacie wybudowana została Wytwórnia Celulozy, jak się później okazało, nie przystosowana do produkcji celulozy wiskozowej. Ten niefortunny początek ma swój ujemny wpływ na dalsze losy Wytwórni. Było już kilka terminów likwidacji Wytwórni. Zużywa ona duże ilości wody, obciąża znacznie ścieki oraz zanieczyszcza powietrze, nie tyle szkodliwymi, ile nieprzyjemnymi dla otoczenia merkaptanami, dlatego jej likwidacja obecnie określona na lata osiemdziesiąte wydaje się być sprawą przesądzoną, z chwilą kiedy przemysł papierniczy, będzie się mógł obejść bez jeleniogórskiej celulozy.

Przypuszczalnie inaczej trzeba by się popatrzeć na przyszłość tej Wytwórni i nawet na jej uciążliwość dla środowiska, gdyby produkowała ona celulozę do produkcji włókna wiskozowego i gdyby stanowiła nierozłączną całość z Wytwórnią Włókien Celulozowych.

Jednym z dwóch oddziałów Wytwórni Celulozy jest Oddział Celulozy. Produkuje on bieloną celulozę, przerabianą przez jej odbiorców na papier oraz masę sękową, która stano-

(Dokończenie na str. 2)

KRYSTYNA

Fot. Zbigniew Adamski

Listy do redakcji

Jeszcze w sprawie wypadku

—„Wątpliwości jakie mają H. Podbielski i Z. Maliński budzą z kolei we mnie już nie wątpliwości ale zdumienie. Tym większe, że wypowiadają je bądź co bądź długoletni pracownicy Oddziału, ludzie znający dobrze charakter produkcji i związane z tym zależności, obowiązki i odpowiedzialność pracowników.

Twierdzą obaj że poszkodowany niepotrzebnie zamknął zawór spustowy reaktora polikondensacji, przez który wylewała się masa gdyż:

— po pierwsze: gdyby tego nie zrobił, to nie byłoby wypadku, a na posadzkę wylałoby się parę litrów polimeru więcej,

— po drugie: obsługa i tak zabezpieczyła urządzenie przed wylewem polimeru zamykając inny zawór,

— po trzecie: poszkodowany wykonał czynność nie należącą do jego obowiązków i stąd pytanie, co należy do obowiązków ślusarza?

Przed wyjaśnieniem mego stanowiska, przypomnę tylko tym, którzy być może nie pamiętają szczegółów omawianej sprawy, że dnia 3 sierpnia 1975 roku uległ wypadkowi poparzenia ciała dyżurny ślusarz, w wyniku upadku na gorącą masę wylewającą się z reaktora polikondensacji, po uprzednim zamknięciu zaworu, przez który ta masa się wylewała. Winni niezamknięcia zaworu H. Podbielski i Z. Maliński za niedopełnienie obowiązków ukarani zostali upomnieniem.

Omawiając teraz wątpliwości, które nurtują obu winowajców wypadku trzeba zgodzić się z tym, że naturalnie nie byłoby wypadku z L. Janikiem, gdyby on nie pobiegł zamykać tego nieszczęsnego zaworu, co zresztą nie należało wcale do jego obowiązku.

Nie wiem tylko czy H. Podbielski, który dał się wyprzedzić w biegu do tego zaworu młodszemu i bardziej sprawnemu ślusarzowi, potrafiłby zawór w ogóle zamknąć, a gdyby nawet to uczynił, to trudniej byłoby mu zejść z pomostu, mając więcej rozlanej masy na posadzce i gorszą widoczność z powodu większej ilości par glikolu w powietrzu. Wszak zamykałby ten zawór ileś tam sekund później niż to zrobił poszkodowany i więcej masy wylałoby się w tym czasie z reaktora.

Dlatego też w takich warunkach istniałoby dla H. Podbielskiego niebezpieczeństwo poważniejszego, niż to się stało wypadku. I z tego powinien sobie zdawać sprawę przede wszystkim sam H. Podbielski.

Wzmianka zaś o paru litrach polimeru więcej wylanego na posadzkę, to według mnie próba bagatelizowania wynikłych strat lub chęć wprowadzenia w błąd, tylko kogo? Nie tych wszakże, którzy znają Oddział i syntezę. Twierdzenie że obsługa zamykając inny zawór zabezpieczyła urządzenie przed wylewem polimeru jest już, delikatnie rzecz nazywając, zwykłym wybiegiem.

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie marca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

15 marca — Edward Barszczewski z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji,

16 marca — Kazimierz Hryniak z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Zmiana Bogdana Dombrowskiego i brygada Tadeusza Banasiaka

najlepsze w roku 1975 we współzawodnictwie „Pracujemy bez wypadku"

Po raz drugi podsumowane zostało współzawodnictwo międzyzmianowe „Pracujemy bez wypadku".

W roku 1975 wiele zmian uczestniczących w tym współzawodnictwie pracowało bez wypadku, o pierwszeństwie w oddziale a następnie w wytwórni, decydował więc całokształt działalności w zakresie bhp a również zaangażowanie społeczne zmiany, jak i ocena wykonania zadań produkcyjnych.

Po ocenie współzawodnictwa w oddziałach, w wytwórniach produkcyjnych następujące zmiany, spośród tych, które pracowały cały rok bez wypadku, uznane zostały za najlepsze:

w Wytwórni Celulozy — 13-osobowa zmiana Józefa Września z Oddziału Celulozy, w Wytwórni Włókien Celulozowych — 29-osobowa zmiana Bogdana Dombrowskiego z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, z Wytwórni Włókien Syntetycznych — 15-osobowa zmiana Tadeusza Lewandowskiego z Oddziału Elany.

Po przeanalizowaniu osiągnięć tych trzech zmian, jury współzawodnictwa w składzie: dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz, zastępcy dyrektora: inż. Antoni Lipiński, mgr inż. Henryk Grała, mgr Robert Bacior, kierownik Działu BHP Mieczysław Dębski i redaktor naczelny „Wspólnego Celu" Stanisław Kozar, postanowiło przyznać pierwsze miejsce wśród zmian produkcyjnych zmianie BOGDANA DOMBROWSKIEGO Z ODDZIAŁU PRZYGOTOWALNI WISKOZY.

W wydziałach usługowych następujące zmiany, spośród tych, które pracowały cały rok bez wypadków, uznane zostały za najlepsze:

w Wydziale Wodno-Chemicznym 47-osobowa zmiana Tadeusza Wiśniewskiego, w Dziale Transportu — 19-osobowa zmiana Eugeniusza Stasińskiego, w Wytwórni Energetycznej — 15-osobowa zmiana Jana Furdala z Wydziału „El", w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji — 12-osobowa brygada Edwarda Filipiaka, w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej — 8-osobowa brygada Tadeusza Banasiaka z Wydziału Remontów.

Po przeanalizowaniu osiągnięć tych pięciu zmian, jury współzawodnictwa postanowiło przyznać pierwsze miejsce w grupie usługowej brygadzie

(Dokończenie na str. 2)

Rozstrzygnięcie

Turnieju Młodych Mistrzów Techniki - 1975

Zakładowa Komisja dorocznego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki podsumowała wyniki konkursu za rok 1975. Zgłoszono łącznie 24 projekty racjonalizatorskie z czego 13 przyjęto do realizacji, 8 oddalono, 2 przekazano do ewentualnego wykorzystania po przeprowadzeniu prób, jeden projekt przesunięty został do realizacji, po próbach w roku 1977.

Nie przyznano za rok 1975 pierwszej nagrody. Dwie nagrody drugie po 3.000 zł otrzymały projekty: „Zmiana konstrukcji w technologii montażu maszyn jezdnych wciągarki suwnicy bramowej" — mgr inż. Andrzeja Lipińskiego i Stanisława Grabińskiego oraz „Zastosowanie przekaźnika w analizatorze spalin, jako blokady zanikowo-napięciowej" — Zbigniewa Jezierskiego, Konrada Kiermasa, Waldemara Sikory i Zygmunta Kędzierskiego.

Trzy nagrody trzecie po 1.000 zł przyznano następującym projektom:
— „Regulacja ciśnienia ługu czarnego gęstego, w dyszach wtryskowych kotłów sodowych" — mgr inż. Ryszarda Sotela,
— „Sygnalizacja zaniku napięcia zasilającego układy regulacji i temperatury w węźle dojrzewania hydrotermicznego" — mgr inż. Ryszarda Sotela,
— „Zmniejszenie stopnia wytrącania osadów z korytek kąpieli płuczącej przy produkcji włókien elastycznych" — mgr inż. Jerzego Okorowskiego, mgr inż. Pawła Łukowskiego i inż. Stefana Jabłońskiego.

Oprócz wymienionych nagród przyznano jedno wyróżnienie, w wysokości 1.000 zł, zespołowi w składzie: mgr inż. Ryszard Sotel, Bogusław Brzegowy i Leszek Trzeciak za projekt „Automatyczna regulacja temperatury wody jonitowej".

Komisja nie przyznała za rok 1975 nagrody za debiut, ze względu na małe efekty projektów. Łącznie były cztery debiuty. Przewidywane efekty z zastosowania wszystkich projektów zgłoszonych w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki obliczono na 250.000 zł, efekty uzyskane 150.000 zł.

Jan Nowak

Mieczysława Załoga

Mieczysława Załoga pracuje w Oddziale Alkalizacji od roku 1953. Zdyscyplinowana, koleżeńska, w roku 1974 awansowana została na stanowisko brygadzistki przy produkcji siatki ogrodzeniowej. Razem ze swoją brygadą zdobyła za dobre wyniki pracy Złotą Odznakę BPS.

Mieczysława Załoga umie dobrze zorganizować własną pracę i pracę podległych sobie pracowników, posiada przy tym cenną umiejętność obiektywnej, krytycznej oceny pracy brygady, którą kieruje.

Tekst C. K., zdjęcie Z. A.

Anna Perun
nadal pracuje społecznie

Anna Perun pracowała 19 lat w Oddziale Włókniarni, od czerwca ubiegłego roku jest na rencie, mimo to utrzymuje stały kontakt z zakładem, pracuje również społecznie.

Jest członkiem kolegium karno-administracyjnego, ławnikiem i członkiem komisji osiedlowej i obwodowej.

Praca społeczna zabiera jej wiele czasu, ale daje również wiele satysfakcji i zadowolenia. Szczególnie interesuje ją praca w kolegium przy urzędzie miejskim w Cieplicach.

Jakie sprawy przeważają na porządku dziennym kolegium?

Najczęściej trafiają do kolegium spory sąsiedzkie, sprawy o zakłócenie porządku publicznego przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu, ale największy procent stanowią awantury i kłótnie rodzinne.

A więc: mąż wraca pijany do domu, bije żonę i dzieci, niszczy wspólny dobytek.

Typowy przypadek to pijak wędrujący ulicami miasta, wykrzykujący niecenzuralne słowa, zaczepiający spokojnych przechodniów, sypiący wyzwiskami. Zatrzymany przez milicjanta uważa się za bohatera. Wszystkie te sprawy trafiają do kolegium, które orzeka kary pieniężne, w zależności od wykroczenia; od 1.500 do 4.500 zł, ale może również zamiast kary pieniężnej udzielić t. zw. kary wychowawczej. Wtedy awanturnik skierowany zostaje do takich prac, jak sprzątanie ulic, wywożenie śmieci, porządkowanie parków itp.

Trafiają jednak czasem do kolegium również sprawy nietypowe.

Kiedyś personel pewnego lokalu gastronomicznego próbował oskarżyć o awanturę dwoje młodych turystów którzy przyszli na kolację, zostali bardzo źle potraktowani, a kiedy zażądali książki zażaleń, upozorowano awanturę, której głównymi winowajcami mieli być właśnie oni...

Członkowie kolegium muszą wykazać wiele cierpliwości przy rozpatrywaniu każdej sprawy, zanim zadecydują, ukarać czy też nie? Albowiem ważniejsze od „karać", jest „wychować". I o tym zawsze myśli i pamięta w swojej pracy członka kolegium karno-administracyjnego i ławnika sądowego — Anna Perun.

Janina Tarska

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

W zeznaniu swoim po wypadku H. Podbielski nie wspomina ani słowem o zamknięciu przez siebie jakiegoś zaworu, natomiast Z. Maliński zeznaje, że po zauważeniu przez otwór w posadzce (piętro wyżej) kłębów par, natychmiast zamknął zawór dopływu azotu do reaktora, z którego wytłaczano masę i następnie zawór przerzutowy na filtrze, do którego trzeba wejść po drabince na pomost. Mimo wszystko musiało to trwać jakiś czas, i część masy tłoczonej pod ciśnieniem około 1 atm, musiała dostać się już do reaktora polikondensacji. Ile, tego nie sposób określić, ale na pewno nie kilka litrów. Śmiem twierdzić, że gdyby L. Janik w ogóle nie biegł zamykać zaworu a uczyniłby to H. Podbielski jakiś czas później, to i tak wartość wylanej na posadzkę masy byłaby dużo większa od miesięcznego zarobku obu aparatowych.

Nie należy więc bagatelizować wysiłku ani dobrej intencji kolegów, a krytycznie spojrzeć na siebie.

No i sprawa ostatnia i bardzo symptomatyczna dla postaw wielu ludzi. „— Po coś tam lazł, jeżeli to do ciebie nie należy? Ulegając wypadkowi zdradziłeś nasze niedbalstwo i zostaliśmy za to przez ciebie ukarani.—"

Taka jest mniej więcej — według mojego odczucia — ta niewypowiedziana, ale łatwa do odszyfrowania myśl przewodnia pretensji obu aparatowych. No cóż, niestety dosyć często jeszcze zdarzają się takie poglądy, z gruntu szkodliwe i fałszywe. I najgorsze chyba to, że wypowiadają je starzy, doświadczeni i zaufani aparatowi. I tacy aparatowi winni dobrze wiedzieć co należy do obowiązków dyżurnego ślusarza, jeżeli pracują z nim wiele lat.

A w każdym bądź razie nie powinien o to pytać H. Podbielski, który pełni czasami funkcję zastępcy mistrza zmiany i jest za to dodatkowo wynagradzany. Mieczysław Ryndzionek — kierownik Oddziału Elany.—"

czego nas uczą wypadki przy pracy

Mniej rutyny- więcej ostrożności

24 grudnia ub. r. uległ wypadkowi przy pracy w Wydziale Elektrycznym elektromonter Jerzy Jankiewicz.

W czasie dyżuru miał on założyć bezpieczniki do silnika wentylatora nawiewu włókniarki, które zostały wyjęte w czasie przeprowadzanego przeglądu.

Jerzy Jankiewicz — jak zdawałoby się — wykonał wszystkie czynności prawidłowo. Odkręcił śruby, zdjął po krywę skrzynki, następnie rączką do bezpieczników włożył dwa bezpieczniki.

Przy wkładaniu bezpiecznika nożowego na fazę T, spowodował jednak zwarcie pomiędzy przewodowymi fazami S i T, powstał łuk elektryczny, wskutek czego Jerzy Jankiewicz doznał poparzenia rąk i twarzy.

Bezpieczniki były zakładane przy pomocy typowego do bezpieczników nożowych uchwytu, taki sposób dotąd był zawsze stosowany w zakładzie i nie było wypadku.

Należy przypuszczać, ze zwarcie zo stało prawdopodobnie spowodowane przez nie wprowadzenie noża bezpiecznika w szczękę gniazda bezpiecznikowego. Po uderzeniu rączką, nóż bezpiecznika zetknął się z obudową.

Czy musiał się wydarzyć ten wypadek przy pracy?

Zdaniem komisji: na pewno nie, gdyby Jerzy Jankiewicz przestrzegając przepisy bhp pracował również ostrożniej.

Poszkodowany ma 38 lat, już 17 lat pracuje jako elektromonter w Wydziale Elektrycznym, był odpowiednio przeszkolony, posiadał też grupę kwalifikacyjną, wymaganą do eksploatacji urządzeń elektrycznych.

W parze jednak z przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, kwalifikacjami i stażem, który daje odpowiednie doświadczenie, musi iść rozwaga i ostrożność, przy wykonywaniu wszelkich czynności w zakładzie.

Rutyna nie popłaca.

Wypadek omówiony został z wszystkimi pracownikami Wydziału Elektrycznego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zachowanie daleko idącej ostrożności, w czasie manipulacji przy zabezpieczeniach topikowych, nożowych.

Michał Kotliński

Związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza w naszym zakładzie weszła w końcowe stadium. 23 marca Konferencja Rady Zakładowej. Na zdjęciu fragment sali w czasie Konferencji Wytwórni Włókien Celulozowych. Fot. Z. Adamski

W Oddziale Celulozy

(Dokończenie ze str. 1)

wi domieszkę do gorszych gatunków papieru, takich jak: tektura, kartony, papier pakunkowy itp.

W początkowym okresie Wytwórnia Celulozy zamiast jednego Oddziału Celulozy miała cztery: rębalnię, warzelnię, sortownię i bielarnię. W wyniku reorganizacji oddziały te zostały połączone i utworzono wtedy jeden Oddział Celulozy. Ujednolicono zarządzanie, co nie było łatwe, gdyż maszyny i urządzenia zajmują dość rozległy teren, aby sprostać zadaniu zwiększono wymagania i kwalifikacje mistrzów, którzy stanęli przed bardziej złożonymi niż dotychczas problemami.

Reorganizacja pozwoliła na zmniejszenie ilości pracowników fizycznych i umysłowych. Dla przykładu: w dawniejszych czterech oddziałach było 4 kierowników i 16 mistrzów, obecnie jest 1 kierownik i 5 mistrzów, a zadania w porównaniu z poprzednim okresem znacznie wzrosły i są realizowane z nadwyżką.

Jakie najważniejsze zadania stoją przed Oddziałem Celulozy w roku bieżącym?

Wykonanie zadań produkcyjnych wymaga przede wszystkim utrzymania pełnej sprawności maszyn i urządzeń. W roku 1975 były trudności z wykonaniem koniecznych remontów, które były opóźniane przez służby Głównego Mechanika, stąd cały ciężar pracy w tym zakresie, bardzo często spadał na własną służbę mechaniczną.

Konieczna jest również dalsza modernizacja urządzeń, przez długi okres czasu nieco zaniedbana, ze względu na „stan tymczasowości" Wytwórni.

W rębalni przeprowadzono już wymianę rębaków i wprowadzono zmianę w sposobie ich zasilania w drewno. Zmniejszyła się dzięki temu uciążliwość pracy. Planuje się również wymianę urządzenia do pomp w sortowni drugiej, pomp transportowych, wielu wysłużonych rurociągów, silników itp.

Według wstępnych obliczeń modernizacja kosztować ma około 10 milionów złotych, nie licząc budowy dodatkowej oczyszczalni ścieków celulozowych.

Kierownik Oddziału Celulozy Janusz Łapinis jest zdania, że jego oddział posiada dobrą załogę. Spośród wielu, którzy zasługują na wyróżnienie wymienia po jednym najlepszym pracowniku ze zmiany. Są to z produkcji: Marian Miastkowski, Andrzej Mołejko, Jan Bździkot, Wacław Murzyn i Halina Nowak, a z grupy remontowej: Zbigniew Skiba, Marian Duda, Mieczysław Fąfara i Polikarp Górski.

Spośród złych pracowników, którzy stanowią zdecydowaną mniejszość w Oddziale (niektórych trzeba się było pozbyć) kierownik Janusz Łapnis wymienia Edmunda Malinowskiego i Jana Gąsiora.

Zbigniew Adamski

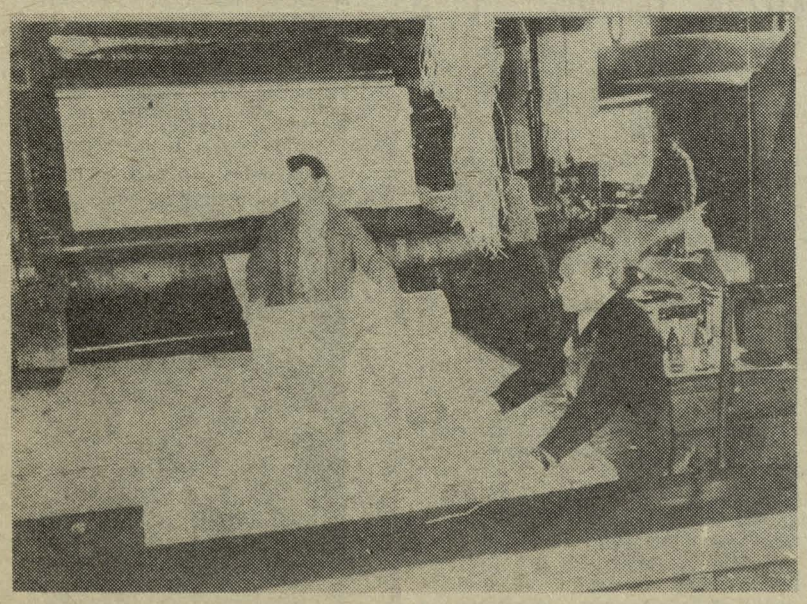

W Oddziale Celulozy przy odbiorze celulozy z maszyny odwadniającej Henryk Sitarski i Zdzisław Łożników. Fot. Z. Adamski

Jubileuszowe wspomnienia
Janiny Frost i Kazimiery Ragiel

Jakie wydarzenie utkwiło mi najbardziej w pamięci z okresu mojej pracy?

Na to pytanie odpowiadają dwie pracownice, które w tym roku ukończą trzydzieści lat pracy w zakładzie.

JANINA FROST z Działu Zaopatrzenia:

— „Było to w lutym 1952 roku, pracowałam wówczas w magazynie wyrobów gotowych. Pewnego dnia, tuż przed zakończeniem pracy, przyjechał z Łodzi samochód, po odbiór przędzy. Ponieważ w tamtych latach przepustki zezwalające na wyjazd samochodu z zakładu miał prawo podpisywać wyłącznie dyrektor, pole ciłam robotnikowi aby wydał skrzynie z przędzą, a sama udałam się do dyrektora, aby podpisać przepustkę. Gdy wróciłam, skrzynie były już załadowane na samochodzie a robotnik zakładał plombę na drzwiach magazynu.

Następnego dnia stwierdziłam z przerażeniem, że z magazynu zniknęła skrzynia, w której znajdowała się żyłka rybacka, wartości ponad 100 tysięcy złotych.

Na moje pytanie co się stało ze skrzynią, pracownik powtarzał tylko w kółko: „a bo-ja wiem?"

Pamiętam uczucie strachu jakie mnie opanowało, nie opuszczała mnie myśl, co się stanie, jeżeli żyłka się nie znajdzie?

Jak wytłumaczę jej zniknięcie z zamkniętego magazynu?

Kto uwierzy, że wczoraj znajdowała się w magazynie?

Całe wydarzenie skończyło się jednak szczęśliwie. Okazało się, że skrzynia z żyłką załadowana została ze skrzyniami z przędzą i w parę dni później, wróciła z powrotem do zakładu.

To wydarzenie nauczyło mnie jednak wiele..."

KAZIMIERA RAGIEL — z Zakładowego Laboratorium Analitycznego:

— „Nie pamiętam jednego, specjalnego wydarzenia, najchętniej wspominam pierwsze lata pracy w zakładzie. Była to moja pierwsza praca w życiu, wszystko mnie interesowało, przeżywałam każdy sukces i każde niepowodzenie.

29 lat pracowałam stale w tej samej sali, przy tym samym stole laboratoryjnym.

Przy urządzaniu pierwszego laboratorium pracowałam razem z koleżankami, ustawiałyśmy szkło, potem cieszyłyśmy się, kiedy przybył nowoczesny sprzęt i aparatura.

Dlatego martwiłam się, kiedy nasze laboratorium zostało zlikwidowane, jako samodzielna jednostka.

Od czterech miesięcy pracuję w nowej sali laboratoryjnej i nie mogę przyzwyczaić się do nowych warunków pracy..."

Notowała Jadwiga Trzeciakowa

Zmiana
Bogdana Dombrowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Tadeusza Banasiaka z Wydziału Remontów.

Zajęcie pierwszego miejsca w grupie to równocześnie przyznanie nagrody w wysokości 3.000 zł i dyplomu.

Niezależnie od tego pracownicy wyróżnionych zmian będą mogli skorzystać jednorazowo z bezpłatnych biletów na przedstawienie teatralne.

Wręczenie nagród i dyplomów odbędzie się na najbliższej Konferencji Samorządu Robotniczego.

Stanisław Kozar

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL"

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony" i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, mgr Maria Kolasińska, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Wyciąg narciarski w magazynie

—„W sprawie wyciągu narciarskiego o którym w swojej korespondencji pisze Marek Zezowaty mamy informacje pośrednie, uzyskane od Kierownictwa Działu Socjalnego, którymi pragnę się podzielić.

Wyciąg został zakupiony, jako pierwsze wyposażenie dla będącego w budowie Ośrodka w Sosnówce. Zarówno kierownictwo Działu Socjalnego, jak Zarząd PTTK, zgadzamy się w zasadzie z wnioskami zawartymi w notatce, że wyciąg mógłby być wykorzystany w bieżącym sezonie i w tym celu zaproponowano TKKF zorganizowanie odpowiednich zajęć sportowo-rekreacyjnych o profilu sportów zimowych, co jednak nie zostało podjęte wskutek zapewne trudności organizacyjnych. W każdym razie organizacja zajęć tego rodzaju należy programowo do TKKF nie zaś do PTTK, które zajmuje się turystyką i krajoznawstwem. Chętnie natomiast włączamy się do organizacji wczasów, łączących wypoczynek z krajoznawstwem, ponieważ jest to naszą specjalnością.

Korzystając z okazji wypada wypomnieć ogółowi pracowników naszego zakładu, że w niedostatecznym stopniu wykorzystują możliwości udziału w organizowanych przez nasz Oddział wycieczkach, zwłaszcza tych bliskich w góry, tak że mamy duże trudności, z zapewnieniem frekwencji i wykorzystaniem miejsc w autokarze. To więc jest przynajmniej częściową odpowiedzią na drugą część notatki. Wciąż jeszcze większość pracowników nie zdaje sobie sprawy z tego, że wolna sobota, święto lub inny dzień wolny od pracy, spędzony w domu, gdy w zasięgu wzroku mamy najpiękniejsze tereny rekreacyjne, to dzień stracony. Proponujemy korzystać z informacji naszego Biura Oddziału (tel. 177) oraz z naszych imprez, a przede wszystkim zachęcamy do uprawiania tzw. turystyki codziennej, pieszej lub z wykorzystaniem autobusów MPK i PKS. Konieczne jest wyrobienie nawyku aktywnego wypoczynku na co dzień, nie tylko z okazji zorganizowanych imprez.

Powracając do sprawy wyciągu, zgodni jesteśmy z opinią Kierownika Działu Socjalnego, że szkoda, iż nie można go wykorzystać już obecnie i że tym bardziej wskazane jest ukończenie głównego etapu budowy Ośrodka w Sosnówce, gdyż w oparciu o Ośrodek, gdzie zatrudniona będzie stała obsada będzie można z powodzeniem organizować zimowy odpoczynek świąteczny z wykorzystaniem wyciągu i innego sprzętu sportowego. Prezes Oddziału PTTK Jerzy Jawurek.—"

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Nasz nieustający konkurs na najlepszą korespondencję miesiąca trwa. Nadal pierwszeństwo w tej rubryce mają notatki poruszające sprawę rezerw zakładowych, oszczędności surowców i materiałów, organizacji pracy itp. Niezależnie od honorarium, które za każdą notatkę zamieszczoną w rubryce „Nasi krespondenci piszą" wynosi od 20 do 70 zł, w zależności od ważności poruszanej tematyki i trafności oceny, autorzy wyróżnionych w każdym miesiącu korespondencji otrzymują specjalną nagrodę, w postaci bonów książkowych lub bezpłatnych biletów do teatru.

W lutym nagrodę miesiąca otrzymuje Kazimierz Osiecki.

Porządki na dachu

— „W czasie kiedy hasłem na codzień jest szukanie rezerw, denerwuje każde marnotrawstwo a specjalnie marnotrawstwo surowców i materiałów.

„Wspólny Cel" pisał już o tym, że dach warzelni w Wytwórni Celulozy zalewany jest systematycznie masą celulozową.

Nie tylko niszczy się dach, ale również surowiec.

11 lutego br. pracownicy Działu Głównego Mechanika obliczyli, że ilość masy celulozowej zgromadzonej na dachu warzelni wynosi około 65 m^3.

Poradzili sobie z nią łatwo pracownicy Oddziału Celulozy, którzy wyrzucili całą masę na ziemię, a następnie wywieźli na śmietnisko zakładowe. Czy to w ramach szukania rezerw? T. O.—"

Przerwa w pracy

— „20 lutego br. przyszedłem rano o godzinie szóstej do gabinetu zabiegowego w naszej Przychodni Przyzakładowej, po nocnej zmianie, aby opatrzyć skaleczony palec.

Leżąca w gabinecie na kozetce Siostra oświadczyła, że muszę poczekać 15 minut, bo teraz jest przerwa w urzędowaniu.

Oczywiście zrezygnowałem z pomocy.

Czy rzeczywiście trzeba wprowadzać 15-minutowe przerwy w czasie, kiedy zakład pracuje bez przerw i kiedy pomoc gabinetu zabiegowego jest stale potrzebna.

Czy wreszcie Siostra nie mogła przerwać swojego 15-minutowego odpoczynku i np. dać mi plaster i jodynę, aby sam siebie opatrzył!?

Antoni Orłowski.—"

Jest ich w zakładzie 53

Przyjęło się w naszym zakładzie tu i ówdzie twierdzenie, że kobiety niechętnie uzupełniają wykształcenie, stąd nie mają odpowiednich kwalifikacji i awansują wolniej niż mężczyźni.

Jak jest naprawdę?

Z roku na rok wzrasta liczba kobiet z wyższym i średnim wykształceniem w naszym zakładzie.

Obecnie uczy się, równocześnie pracując 53 kobiety. Jedna kontynuuje studia podyplomowe, trzy studiują na wyższych uczelniach, 24 uczęszcza do techników o kierunkach chemicznym, mechanicznym, elektrycznym i ekonomicznym, 25 kobiet uczy się w liceum ogólnokształcącym.

A więc chyba kandydatki na stanowiska w nadzorze średnim są?

Jot.

Na zdjęciu fragment stołówki Wydziału Mechanicznego prowadzonej przez Henrykę Jarzębińską. Stołówka za rok 1975 zajęła 9 miejsce we współzawodnictwie stołówek oddziałowych. Fot. Z. Adamski

Kobiety czytają więcej

Związkowa biblioteka beletrystyczna cieszy się zasłużonym powodzeniem u pracowników naszego zakładu.

Główna w tym zasługa Anny Kozieł i Danuty Karkockiej, które kierują pracą biblioteki, potrafią dobrze doradzić, są zawsze uprzejme.

A jak przedstawia się udział kobiet, jako czytelników?

Nie tylko nie ustępują mężczyznom, ale nawet ich wyprzedzają i to nie tylko o przysłowiową „pierś".

Na ogólną liczbę 850 kobiet zatrudnionych w zakładzie; z biblioteki korzysta 680 to znaczy 80%, podczas gdy wśród mężczyzn ten wskaźnik wynosi tylko 39%.

Kiedy kobiety czytają, przy wielkiej liczbie obowiązków, jakie na nie czekają w domu?

Oto jest temat do ciekawej ankiety!

Największym powodzeniem u kobiet cieszą się książki Stanisławy Fleszarowej Muskat, w tym jej powieść „Dwie ścieżki czasu" bije wszystkie rekordy powodzenia. Można powiedzieć, że czytelniczki czekają na tę książkę w kolejce.

Powodzenie mają również książki Janiny Zającównej, Marii Pruszkowskiej oraz książki o tematyce historycznej i podróżniczej.

Natalia Bijas

Po dyskusji w redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

To prawda. Ale równocześnie w oddziale produkcyjnym, w którym pracują prawie same kobiety, nie ma żadnej w nadzorze średnim i co gorsze, jak stwierdził kierownik, nie ma nadziei na lepszą przyszłość.

Tymczasem nasze kobiety, to już nie tylko starsza wiekiem i stażem kadra, ale w znacznej części młodzież, która niedawno ukończyła szkołę, jeszcze się uczy, albo ma zamiar kontynuować studia.

Tym kobietom trzeba stworzyć szansę: one muszą wiedzieć, że warto się dalej uczyć, że warto wyróżniać się w pracy, bo za to czeka je nie tylko lepsze uposażenie, ale i możliwość awansu.

I to był ten jeden wniosek, z którym w dyskusji w redakcji zgodzili się wszyscy. I ci którzy mówią, że kobiety są traktowane u nas na równi z mężczyznami i ci, którzy wiedzą, że droga mężczyzny do wyższej grupy i awansu jest łatwiejsza.

Tylko jest pytanie, kto pierwszy i kiedy podejmie realizację tego wniosku?

Stefan Karski

• Jak minął luty?
• Co planuję w marcu?

ZBIGNIEW WIĘCKOWSKI — mistrz w Oddziale Regeneracji Ługu:

—„W domu najważniejszym wydarzeniem lutego były dobre noty uzyskane w szkole, przez naszego syna Romka.

Mnie i żonie przyjemność sprawiły również zakupy, jakie zrobiliśmy w sklepie Cepelii, dla wystroju naszego mieszkania.

W zakładzie luty upłynął pod znakiem związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, praca naszej grupy związkowej w ocenie załogi, wypadła dobrze. W marcu spodziewamy się nagrody rocznej z funduszu zakładowego. Planuję z tej okazji rodzinną wycieczkę narciarską w góry. W Wytwórni spodziewać się należy dalszej poprawy pracy, jako mistrza interesuje mnie przede wszystkim planowane zwiększenie naszych uprawnień, o których już od dłuższego czasu wiele się mówi, nie widać jednak żadnych poważniejszych zmian w praktyce.

W kraju najważniejszym wydarzeniem marca będą niewątpliwie wybory do Sejmu i Rad Narodowych.

TADEUSZ KRAIŃSKI — brygadzista ślusarzy w Wydziale „El":

—„W lutym minęło 28 lat, jak zacząłem pracować zawodowo. 14 lutego razem z małżonką byłem na karnawałowej zabawie zorganizowanej przez Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Cieplicach. Była to bardzo udana, dobrze zorganizowana zabawa. W zakładzie po raz pierwszy otrzymałem pobory naliczone według nowej tabeli „B".

W lutym brałem udział w pracach zespołu, powołanego dla przeprowadzenia analizy rezerw, w naszym Wydziale. Zajmowaliśmy się m. in. sprawami wzrostu wydajności pracy, podniesienia produktywności majątku trwałego, racjonalnością zużycia materiałów, podniesienia jakości usług i ogólnej poprawy efektywności gospodarowania.

Jako radny Wojewódzkiej Rady Narodowej brałem udział wraz z zespołem zdrowia i ochrony środowiska, w wizytacji szkół i przedszkoli.

W marcu, my mężczyźni powinniśmy pamiętać o Dniu Kobiet. Ja mam w planie zakupienie upominków dla żony i dwóch córek.

W zakładzie mam nadzieję, że nastąpi poprawa w pracy najważniejszej naszej Wytwórni Włókien Celulozowych.

Jako radny, wezmę udział w pożegnalnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, tej kadencji.—"

Notował Marian Kotlarek

Z KRONIKI ZAKŁADU

Lidia Szkarłat — szef Zespołu Polityczno-Propagandowego Zakładowego Oddziału Samoobrony, odznaczona została, o czym pisaliśmy już w naszej gazecie, brązowych medalem „Za zasługi dla obronności kraju", przyznanym jej przez Ministra Obrony Narodowej. Na zdjęciu: gratulacje od szefa ZOS Kazimierza Wiśniewskiego, pierwszy od lewej naczelnik ZPWChem. Z. Przanowski, pierwszy od prawej zastępca naczelnika E. Pędziwiatr.

Tekst K. W., zdjęcie Z. A.

PORADY DLA PAŃ

Nie dać się zaskoczyć!

Za czasów naszych prababek, gdy spiżarnie były obszerne i obficie zaopatrzone, wizyta niespodziewanych gości była zawsze miła i nie powodowała u gospodarzy konsternacji.

Dzisiaj, gdy wyraz „spiżarnia" nawet wychodzi z obiegu, rolę spiżarni musi przejąć kredens i lodówka.

Aby nie dać się zaskoczyć niespodziewanym gościom, gospodarze muszą mieć w kredensie, zależnie od swoich upodobań i możliwiści, pewną „żelazną rezerwę".

Oto moje propozycje.

Z każdej pozycji należy wybrać co najmniej jedną potrawę lub trunek, według własnego gustu.

I — Dobra nalewka lub butelka wina,

II — konserwa rybna, sardynki, kabanos, sucha kiełbasa, pasztet ewentualnie konserwa mięsna,

III — majonez, ogórki, papryka, grzybki, sałatka konserwowa,

IV — kawa i herbata,

V — krakersy, sucharki, słone paluszki i zwyczajne pieczywo.

Z uwagi na to, że większość z nas odchudza się, nie proponuję żadnych słodyczy.

Oczywiście w każdym domu powinien być mały kącik na przyjęcie gości i zawsze w pogotowiu powinno być odpowiednie nakrycie, aby jego brak nie powodował trudności i komplikacji w poczęstunku. Inaczej postępujemy, kiedy goście zostali wcześniej zaproszeni. Wtedy przygotowania powinny trwać jeden dzień.

Proponuję następujące zestawy do wyboru:

PRZYSTAWKI: jajka faszerowane z zieloną pietruszką, paszteciki kruche ze słodką kapustą i grzybkami, pomidory faszerowane z jajkiem i majonezem, wędliny z sałatą jarzynową.

Przystawki mogą być podawane na listkach zielonej sałaty i ładnie dekorowane gotowanymi jarzynami i galaretką.

Może być jeszcze do wyboru schab, ryba w galaretce lub grzybki marynowane.

PO PRZYSTAWCE podajemy gorący barszczyk czerwony w filiżankach z ptysiami lub kruchymi paluszkami z kminkiem.

Następnie zimne mięso, do wyboru: kura pieczona z rożna z brusznicą, wątróbka smażona lub schab pieczony.

Do tego dużo sałaty zielonej lub sałaty ze świeżych ogórków, pomidorów, lub czerwonej kapusty. Potrawy na zimno są dlatego wskazane, ponieważ ułatwiają wcześniejsze przygotowanie.

NA DESER obok ciasteczek dobry kompot, owoce w kremie (najlepiej gruszki).

Z TRUNKÓW mrożona czysta wódka a do deseru koniak lub likier.

Podkreślam raz jeszcze to są propozycje, z których należy wybrać po jednej pozycji, z uwzględnieniem pory roku i aktualnej podaży rynkowej.

Maria Safal.

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI DOCINKI

R — JAK REZERWY

25 lutego br. magazyn odzieżowy należący do Działu Zaopatrzenia był zamknięty, chociaż na drzwiach nie było żadnej kartki, wyjaśniającej tę przerwę w kontaktach z klientami.

Na donośne pukanie drzwi magazynu zostały uchylone i pracownica oświadczyła:

—„Jeżeli chcecie pobrać coś z odzieży, np. kalesony lub skarpety, to niczego nie ma.—"

A więc doszło już do tego, że z powodu braku odzieży, magazyn jest zamknięty!

Może więc lepiej go zlikwidować a pracownikom wypłacać ekwiwalent. Sami na pewno lepiej zaopatrzą się w odzież. Nie będzie przy tym reklamacji i będzie można zaoszczędzić parę etatów w Dziale Zaopatrzenia!

K. W.

DLA TYCH, KTÓRZY JEŻDŻĄ DWÓJKĄ

Podajemy godziny i minuty odjazdów autobusu MPK nr 2, z naszego przystanku przy portierni nr 1, przy ul. K. Miarki.

Radzimy wyciąć i zachować!

Autobus nr 2 kursuje na trasie: Celwiskoza — ul. Pstrowskiego — Wojska Polskiego — W. Pola — Chłopska — Maciejowa — Komarno.

5.04 MR, 5.11 RCh, 5.22 RM, 5.37 RK, 5.44 M, 5.55 RCh, 6.00 RM, 6.15 RCh, 6.28 RM, 6.39 RK, 6.50 M, 6.55 RCh, 7.03 RCh, 7.12 RM, 7.18 K, 7.34 RCh, 7.39 RCh, 7.47RCh, 7.56Ch, 8.00RZ, 8.22 RCh, 8.30 RCh, 8.45 M, 8.52 Ch, 9.14 RCh, 9.36 Ch, 9.51 K, 9.58 Ch, 10.20 Ch, 10.42 Ch, 11.00 Ch, 11.15 M, 11.26 Ch, 11.48 Ch, 12.10 Ch, 12.21 M, 12.32 Ch, 12.47 RK, 12.54 M, 13.15 M, 13.34 K, 13.49 RCh, 14.00 M, 14.05 RK, 14.12 RCh, 14.22 M, 14.33 RCh, 14.44 RM, 14.51 K, 14.56 RCh, 15.06 M, 15.17 RCh, 15.23 RK, 15.28 M, 15.37 RCh, 15.50 RM, 16.04 RZ, 16.08 K, 16.12 M, 16.34 M, 16.44 RK, 16.56 RZ, 17.30 Ch, 17.39 M, 17.52 Ch, 18.03 RK, 18.14 Ch, 18.36 Ch, 18.45 M, 19.20 Ch, 20.01 Ch, 20.06 K 20.48 Ch, 21.18 M, 21.32 Ch, 21.54 RCh, 22.18 K, 22.38 RZ.

OBJAŚNIENIA: R — kursuje tylko w dni robocze, Z — do zajezdni, Ch — do ul. Chłopskiej, M — do Maciejowej, K — do Komarna.

NIEPUNKTUALNY PKS

Pracownicy naszego zakładu mieszkający w Kopańcu, Kromnowie i Starej Kamienicy, dojeżdżają do pracy autobusem PKS.

Ostatnio regularnie się zdarza, że autobus ten, który na przystanku w Kromnowie w drodze do Jeleniej Góry powinien być o godzinie 13.15, spóźnia się, co uniemożliwia pracownikom dojeżdżającym tym autobusem, przybycie do pracy na godzinę 14.00.

Najczęściej autobus ten jest w Kromnowie dopiero o godz. 13.40 ale również zdarza się, że przyjeżdża dopiero o 13.55. W obydwu wypadkach pracownicy Celwiskozy spóźniają się do pracy.

Czy nie można jakoś zaradzić spóźnieniom, aby umożliwić pracownikom naszego zakładu punktualne rozpoczynanie pracy o godzinie 14.00?!

A. C.

KARTKA „ZE SŁOŃCEM"

W ostatniej dekadzie lutego br. do redakcji nadeszła kartka następującej treści: „Serdeczne pozdrowienia dla całej Redakcji „Wspólnego Celu" z pięknego Neubrandenburga zasyła G. Willamowius wraz z rodziną.—"

Maryla

Fot. Z. Adamski

wiadomości Sportowe

Z cyklu: piłkarze MZKS

Eugeniusz Żarczyński

Na początku roku 1965 ówczesnym trenerom piłkarzy „Karkonoszy" postawiono dwa trudne zadania: utrzymać pierwszy zespół w lidze okręgowej i doprowadzić do awansu drugiej drużyny do klasy „A". Obydwa te zadania zostały wykonane.

W tym to właśnie czasie rozpoczynał swój debiut w naszym klubie Eugeniusz Żarczyński, wychowanek jeleniogórskiego Papiernika, nazywany powszechnie Bogdanem.

Chociaż już na wiosnę 1965 roku grał parę razy w pierwszej drużynie, był raczej podporą drugiego zespołu, prowadzonego przez trenera Zbigniewa Nizińskiego, bardzo dobrego fachowca, piłkarza poznańskiej Warty z okresu przedwojennego i reprezentanta Polski.

Karkonosze I b awansowały do klasy „A" wprawdzie dopiero po dodatkowym spotkaniu z Polonią Ib, ale legitymowały się pięknym bilansem w rozgrywkach. Na 19 meczów (jeden dodatkowy), wygrały 14, trzy zremisowały i przegrały tylko dwa razy (obydwa w rundzie jesiennej) i zakończyły rozgrywki pięknym stosunkiem bramek 72:18! Na drugim miejscu wśród strzelców bramek znalazł się wtedy z 12 bramkami Żarczyński.

W jesieni Żarczyński strzelał już bramki w pierwszej drużynie i na stałe awansował do ligi okręgowej.

Najlepszym chyba był dla Bogdana sezon 1969/70 w „Dolnoślązaku", kiedy to strzelił w meczach mistrzowskich 15 bramek i wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli najlepszych strzelców ośmiu sezonów naszej drużyny w lidze okręgowej, z 58 bramkami, przed Żuga — 48 bramek i Weisa — 21 bramek.

W Jeleniej Górze nasz napastnik znany jest dobrze kibicom przede wszystkim z silnego strzału. Jeszcze dzisiaj jego rzuty wolne budzą nadzieję na nową bramkę, uchodzi również za niezawodnego wykonawcę rzutów karnych, chociaż w ubiegłym roku w jesieni nie udało mu się wykorzystać „jedenastki" w meczu z Lechią Piechowice, ale przecież bramkarz Jóźwicki za dobrze zna jego sposób strzelania, gdyż wychował się w naszym klubie.

Żarczyński ma 32 lata, poza krótkim okresem gry w legnickiej Miedzi, gdzie podążył za trenerem Stanisławem Zagrodnikiem, całą swoją karierę rozwijał w Jeleniej Górze od raszyckiego Papiernika zaczynając przez Karkonosze, Dolnoślązaka i wreszcie kończąc na MZKS.

Łącznie rozegrał 600 meczów, strzelił około 100 bramek. Jest optymistą: liczy, że MZKS zajmie w tym sezonie pierwsze miejsce w tabeli.

Z całej swojej długiej kariery piłkarskiej Bogdan zapamiętał najlepiej pełen dramatyzmu mecz Dolnoślązak — Ślęza w 1970 roku.

„Wspólny Cel" tak pisał o tym wydarzeniu:

—„Kiedy Kałużny strzelił w pierwszej połowie meczu ze Ślęzą we Wrocławiu bramkę dla naszej drużyny zaczęła się przedwczesna radość w obozie naszych kibiców. Zbytnia pewność siebie zgubiła również piłkarzy. Bez przerwy atakując, zapomnieli o obronie własnej bramki, co wykorzystali napastnicy Ślęzy, najpierw wyrównując na 1:1 a potem zmieniając wynik na 1:2 i 1:3.—"

Mecz zakończył się ostatecznie przegraną Dolnoślązaka 2:4. W ten sposób nasza drużyna mając szanse na awans do trzeciej ligi w ostatnim meczu sezonu po raz drugi straciła szansę.

Michał Klonowicz

Przed sezonem

Piłkarze MZKS Jelenia Góra przygotowywali się ostatnio do sezonu na zgrupowaniu kondycyjno szkoleniowym w Ośrodku w Szklarskiej Porębie.

A oto wyniki spotkań sparingowych drużyny:

— 2:4 z Małą Panwią Ozimek, drużyną drugoligową, bramki dla MZKS strzelili: Żarczyński i Kocniowski.

— 0:1 z PKS Odra Wrocław, po wyrównanym pojedynku,

— 0:2 ze Stalą Kluczbork, bezpośrednio po zgrupowaniu w Szklarskiej Porębie.

*

W nowym sezonie zasilą skład drużyny piłkarskiej MZKS: bramkarz Sroczyński i napastnik Benke.

Sroczyński ma 25 lat, jest wychowankiem Rokity Brzeg, ostatnio grał w Calisii Kalisz. Rozegrał łącznie około 350 meczów.

Benke ma 20 lat, jest wychowankiem LZS Zaręba, ostatnio grał w Łużycach Lubań, Łącznie rozegrał około 200 meczów i strzelił około 50 bramek.

*

Niestety są również w naszym pierwszym zespole piłkarskim, w nowym sezonie, ubytki...

Jewczuk, który przybył do naszego klubu z oławskiego Moto-Jelcza zmienił stan cywilny: ożenił się i w związku z tym, zażądał zwolnienia z klubu, gdyż jego małżonka mieszka w Koszalinie.

Jewczuk grać będzie w nowym sezonie w Gwardii Koszalin.

Również nie będzie zdaje się pociechy w nowym sezonie z dobrze zapowiadającego się Rożka, który przestał trenować i ma zamiar przejść do innego klubu.

*

23 lutego br. odwiedził naszą redakcję trener Szymon Mirer, który w ubiegłym sezonie opiekował się naszymi piłkarzami a obecnie przeszedł do legnickiej Miedzi.

Jego obecna drużyna dobrze zaczęła sezon, gdyż dotychczas wygrała osiem spotkań sparingowych z rzędu.

Jak będzie w mistrzostwach — zobaczymy wkrótce.

*

W lokalu redakcji odbyło się spotkanie, w czasie którego najlepszy zapaśnik MZKS Jelenia Góra roku 1975 Mirosław Wieczorkiewicz, zwycięzca challengu „Wspólnego Celu" i Sekcji Zapaśniczej, otrzymał dyplom i nagrodę rzeczową (aparat fotograficzny). W spotkaniu w czasie którego rozwinęła się ożywiona dyskusja na tematy jeleniogórskiego sportu, udział wzięli: Marian Kotlarek, Aleksander Narejczyk i Adam Bącal z Sekcji Zapasów, sekretarz Klubu Eugeniusz Kaczmarski, Marian Klimek oraz z redakcji: Zbigniew Adamski i Stanisław Kozar. M. K.

Siatkówka
Skiboby

Ognisko TKKF „Tramp" zorganizowało w lutym br. wspólnie z Zarządem Zakładowym ZMS rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Zakładu, w których uczestniczyło 7 drużyn.

Rozegrano 15 spotkań, których wyniki zadecydowały o następującej kolejności w tabeli:

1. Wytwórnia Mechaniczno-Remontowa, 2. Wydział Pomiarów i Automatyki, 3. Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 4. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji, 5. Administracja, 6—7. Straż Pożarna i Wytwórnia Energetyczna.

Zespoły które zajęły trzy pierwsze miejsca otrzymały upominki.

Turniej prowadzili sędziowie PZPS, pracownicy naszego zakładu: Jerzy Zubowicz i Henryk Zagrodnik, nad całością spraw organizacyjnych czuwał Zbigniew Rasiewicz.

Z. Agrywka

*

Przy pięknej pogodzie odbyły się w Szklarskiej Porębie na stoku Szrenicy, VIII Międzynarodowe Zawody Skibobowe, w których uczestniczyli zawodnicy naszej sekcji.

W slalomie gigancie nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: 9. Nowak, 11. Ogórek, 15. Szotek, 17. Kieta, 25. Środa, 28 Ogórek II.

Zwyciężył mistrz CSRS Jakimič.

W slalomie specjalnym nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: 7. Ogórek, 9. Nowak, 14. Ogórek II, 15. Kieta, 23. Szotek. Zwycięzcą również był Czechosłowak Jakimič.

W dwuboju zwyciężyli Czechosłowacy Jakimič przed Moulisem, trzeci był Stankiewicz z Tatr Zakopane. Z naszych zawodników Nowak zajął miejsce 8, Ogórek 9, Szotek 12, Kieta 13, Ogórek II 20.

Wśród kobiet w dwuboju pierwsza była Szczotka z Relaksu Skoczów przed Kernerową CSRS i Kozicką Tatry Zakopane, wśród juniorów zwyciężył Zavel CSRS przed swoimi rodakami Soukupem i Partmanem (wszyscy z Liberca), wśród seniorów starszych zwyciężył Dynius ze Szklarskiej Poręby przed Geyerem Włochy i Ciaciurą Beskid Skoczów.

Na mistrzostwach Europy w Spindlerowym Młynie w CSRS barw naszego kraju reprezentować będą: Urszula Szczotka z Relaksu Skoczków w konkurencji kobiet i Andrzej Jakubik z Żubra Ustrzyki Dolne w konkurencji juniorów. Joten.

Gotuj razem z nami

W liście do redakcji, którego treść podaliśmy w „Rozmaitościach" w numerze 5 „Wspólnego Celu" mgr Ireneusz Górski aż z dalekiego Krasnegostawu, donosi: — „Proszę w moim imieniu podziękować p. Alinie Pasińskiej za przepisy kulinarne. Flaki jarskie są znakomite.—"

Dlatego zamieszczamy dzisiaj raz jeszcze przepis na te flaki, w nadziei, że nasze czytelniczki zachęcone dobrą opinią, skorzystają z niego.

FLACZKI JARSKIE

10—12 naleśników, 1 kg warzyw, łyżka tłuszczu, liść laurowy, pieprz, majranek, 1/4 litra śmietany.

Usmażyć naleśniki. Różne warzywa: marchew, pietruszkę, selery i pory, po umyciu pory pokrajać w cieniutkie krążki, pozostałe warzywa zetrzeć na tarce jarzynowej, podlać nie wielką ilością wody, dodać tłuszcz, liść laurowy oraz pieprz i dusić do miękkości. Naleśniki zwinąć i pokrajać w cieniutkie paski. Następnie włożyć do ugotowanych warzyw, dodać śmietanę, majranek, doprawić do smaku. Podawać z pieczywem.

ZRAZY POLSKIE

1/2 do 3/4 kg mięsa wołowego bez kości, pokroić w cienkie plastry zbić i posolić.

Zmieszać jedną łyżkę masła z jedną tartą bułką namoczoną w mleku i wyciśniętą. Dodać pieprzu do smaku i jedno żółtko, wymieszać. Masę nakładać na zrazy, zawijać mocno i owinąć nitką by się nie rozleciały.

W rondlu rozpuścić 1—2 łyżki tłuszczu z 1 łyżką tartej cebuli, włożyć zrazy, przykryć i dusić na wolnym ogniu.

Gdy się zarumienią podlać paru łyżeczkami rosołu i dusić dalej godzinę, jednak uważać aby się nie przesuszyły. Podawać z ugotowaną sypko kaszą gryczaną lub ziemniakami.

Alicja Pasińska

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY'S

Nr 3 (223) Marzec 1976 r. Rok XIX

W Jeleniogórskim Kole PZW

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze liczy 1665 członków, w tym 304 tak zwanych „młodzieżowców", czyli młodych wędkarzy.

W ubiegłym roku Koło nie zrealizowało niektórych swoich planów, ze względu na słabą stosunkowo aktywność członków.

W planach na rok 1976 przewiduje się zawarcie umów dzierżawnych na następujące stawy: we wsi Czerwony Dwór, w parku w Mysłakowicach, koło szpitala i przy ul. Morcinka w Jeleniej Górze.

Planuje się zasadzenie drzew przy brzegach stawu koło Staniszowa i oznaczenie wszystkich wód dzierżawnych tablicami, które zobowiązali się wykonać w czynie społecznym członkowie Sekcji PZW Celwiskozy. Wszystkie stawy dzierżawione przez Koło PZW mają być zarybione różnymi gatunkami ryb.

Nie wszystkie spośród szesnastu Zakładowych Sekcji PZW pracowały w roku 1975 rytmicznie. W roku bieżącym powinna nastąpić znaczna pod tym względem poprawa.

O tych wszystkich sprawach była mowa na zebraniu sprawozdawczym Koła PZW w Jeleniej Górze, które odbyło się 15 lutego br. a w którym m. in. wzięli udział: dyrektor Okręgu Legnicko-Jeleniogórskiego PZW Jacek Leśniowski, prezes Zdzisław Botu, wiceprezes Piotr Mierzwiński i prezes Koła PZW w Cieplicach Jan Gębarski.

Sprawozdanie z działalności Koła PZW w Jeleniej Górze wraz z planami pracy na rok 1976, złożył prezes Mirosław Banasiński, pracownik naszego Zakładu.

Na wiceprezesów Koła wybrano inż. Stanisława Południkiewicza i Stanisława Bojkę.

Zasłużeni działacze PZW w Jeleniej Górze odznaczeni zostali Odznakami PZW.

Odznaki złote otrzymali: Gabriel Stelmaszak, Zdzisław Kurek, Mieczysław Łuc, srebrne: Mirosław Banasiński — prezes Koła i Stefan Lityński prezes Sekcji Celwiskozy (obydwaj z naszego zakładu), Jan Kazieczko i Jan Sewastianik.

Dyplomami PZW z naszego zakładu wyróżnieni zostali: Władysław Leoński, Jerzy Szafrański i Jan Lis.

Roman Małecki

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NIEMOWSKIEGO

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

Znaczenie wyrazów:

1. oracz, 2. miasto w Iraku nad Tygrysem, 3. balkon, 4. rasa koni, 5. niewola tatarska.

Rozwiązania krzyżówki magicznej należy składać w redakcji do 20 marca br. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 3 naszej gazety:

POZIOMO:

katabas, weronal, literat, agresor, anatema.

PIONOWO:

kawalkada, Benares, salaterka, retorta.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Aleksander Narejczyk.

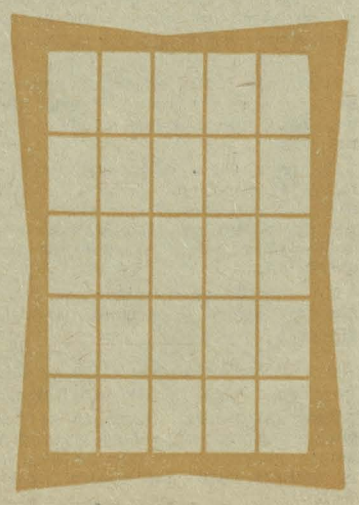

Do podjęcia jeszcze raz na tym miejscu, w krótkim okresie czasu, tego samego tematu, właściwego wykorzystania czasu pracy w naszym zakładzie, zdopingowały mnie tym razem dwie wiadomości z prasy codziennej i TV.

Pierwsza donosiła o tym, że w pewnej fabryce czas rozpoczęcia pracy pracowników umysłowych jest ruchomy i waha się między godziną 6.30 a 7.30. Pracownik sam dowolnie decyduje, o której godzinie w danym dniu rozpocznie pracę.

I nikt nie może już narzekać, na niewłaściwe funkcjonowanie komunikacji miejskiej, matka lub ojciec może odprowadzić spokojnie dziecko do przedszkola, bez nerwowego pośpiechu, aby się kilka minut nie spóźnić.

Nawet można sobie przedłużyć o parę minut ranną drzemkę.

Minuty które wykorzystuje się rano na załatwienie własnych spraw odrabia się na zakończenie pracy.

Druga informacja donosiła o tym, że w innej znów fabryce, przeniesiono miejsce składania przepustek pracowniczych, z portiernii do oddziałów.

Zamiast felietoniku

Czas pracy ruchomy

Wskutek tego, czas rozpoczęcia pracy nie liczy się jak dawniej od chwili przekroczenia przez pracownika bram portierni, które często znajdują się daleko od właściwego miejsca pracy, ale od momentu, kiedy pracownik jest już w faktycznym miejscu pracy.

Sprawy na pozór proste i łatwe, a jednak na pewno wyzwalające pewne rezerwy czasu pracy.

Proponuję aby w naszym zakładzie wprowadzić w życie ten pierwszy wniosek.

Wiemy, że z puktualnym rozpoczęciem pracy w administracji, przez wszystkich pracowników, są u nas trudności.

Tak jak w szkole tradycyjną wymówką był kiedyś „paluszek i główka" — tak u nas stale narzeka się na autobusy, budziki które się zacinają itp.

A przy tej okazji można dać ludziom możliwość załatwienia czasem wcześnie rano swoich spraw.

Oczywiście gdybyśmy taki system wprowadzili, będzie potrzeba kontrolowania czasu pracy w większym stopniu niż dotychczas, ale od tego obowiązku uchylać się nie można, jeżeli chcemy z dyscypliną być w zgodzie na co dzień.

Ludwik Stanisławowicz

HASŁO DEKADY:

„Nie trzymajmy się kurczowo, starych nie zawsze najlepszych zwyczajów. Sięgajmy śmiało po nowe, doświadczenia innych".

Jel. Zakł. Graf. 775/76 2.600 A3x4 — L-20